

Energetyczna wojna Niemiec z Polską

13 maja 2024

Gdy my będziemy likwidować energetykę, zamykając np. Turów, Niemcy będą ją rozwijać, żeby móc eksportować więcej prądu. Również do Polski, bo z powodu polityki UE musimy ograniczyć jego produkcję.



W ubiegłym tygodniu w naszym kraju miały miejsce dwa ważne wydarzenia. Przy okazji Europejskiego Kongresu Gospodarczego do Katowic przyjechała przewodnicząca Komisji Europejskiej, Ursula von der Leyen. Przybyli również ministrowie rządu Donalda Tuska. Przedstawiciele europejskiego i polskiego świata polityki oraz przedsiębiorcy debatowali nad kolejnymi etapami transformacji energetycznej i tworzenia wspólnej Europy.

W piątek w Warszawie odbył się marsz zorganizowany przez związek zawodowy Solidarność przeciwko Zielonemu Ładowi. Związkowcy oraz przeciwnicy polityki gospodarczej realizowanej przez Ursulę von der Leyen domagali się zaprzestania deindustrializacji Europy.

Rząd i przedstawiciele biznesu uczestniczyli w kongresie, dyskutując nad przyśpieszeniem transformacji energetycznej, a zwykli obywatele protestowali przeciwko temu na ulicach Warszawy.

Kilka tygodni temu ukazał się wywiad z prezesem Polskich Sieci Energetycznych. Stwierdził on: „W ciągu kilku lat w krajowym systemie elektroenergetycznym może być za mało mocy, by zaspokoić zapotrzebowanie odbiorców. Niezbędny może się okazać ponowny wzrost importu energii od naszych sąsiadów (...) Nasze możliwości importowe są bardzo duże, jednak, żeby je w pełni wykorzystać, potrzebne są inwestycje w sieci wewnątrz kraju. Część została już zrealizowana, a część finalizujemy”.

Prezes PSE przyznał jednak, że obecnie w Polsce występują nadwyżki mocy i nasza sytuacja bilansowa w systemie elektroenergetycznym jest dobra. Mamy w Polsce samowystarczającą energetykę, ale z powodu realizacji polityki Unii Europejskiej musimy ograniczyć jej moce. Grozi to przerwami w dostawach prądu, więc będziemy musieli go importować. Konsekwencją tych decyzji będzie dalsza likwidacja miejsc pracy w polskim górnictwie i energetyce. Ostrzega przed tym od dłuższego czasu Solidarność.

W przypadku zamknięcia kopalni Turów Polska będzie skazana na import prądu z Niemiec lub Czech. Jak informują portale branżowe, niemiecka agencja sieci (BNetzA) ogłosiła, że potrzebne będzie u naszego zachodniego sąsiada podwojenie mocy rezerwowych w elektrowniach węglowych i gazowych do 2027 roku. Przyczyną tego jest rozbudowa sieci oraz rosnące, zgodnie z europejskimi regulacjami, zdolności handlu transgranicznego.

W tym samym czasie, gdy my będziemy likwidować polską energetykę, Niemcy będą ją rozwijać, żeby móc eksportować więcej prądu. Czy wspomnieli o tym na Europejskim Kongresie Europejskim premier Donald Tusk i Ursula von der Leyen?

Na początku stycznia rząd niemiecki zdecydował się na 3-krotne

podniesienie opłaty za eksport gazu. Chce w ten sposób pozyskać 10 miliardów euro na pokrycie strat poniesionych podczas kryzysu energetycznego w 2022 roku. Zdecydował się na taki ruch, mimo zarzutów o naruszenie zasad wolnego rynku i o łamanie kluczowych przepisów Unii Europejskiej (pochodzących głównie z Czech i Austrii, które zmuszone są importować gaz z Niemiec).

Rząd niemiecki twardo gra o swoje interesy. Wykorzystuje centralne położenie w Europie i obciąża eksport gazu podatkami. Rozwija moce w energetyce, żeby móc eksportować więcej prądu. Dlaczego polskie rządy, realizując politykę Zielonego Ładu, godzą się na likwidację naszego górnictwa i energetyki?

Autorstwo: MTC

Zdjęcie: Pixabay.com (CC0)

Na podstawie: [Energia.Rp.pl](https://energia.rp.pl), [WysokieNapiecie.pl](https://wysokienapiecie.pl) [\[1\]](#) [\[2\]](#), [GazetaPrawna.pl](https://gazetaprawna.pl)

Źródło: [ABCNiepodleglosc.pl](https://abcniepodleglosc.pl)